

24 lutego. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Jk 5, 1-6) A teraz wy, bogacze, zapłaczcie wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają. Bogactwo wasze zbutwiało, szaty wasze stały się żerem dla moli, złoto wasze i srebro zardze wiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień. Zebraliście w dniach ostatecznych skarby. Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy z pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk żniwiarzy doszedł do uszu Pana Zastępów. Żyliście beztrosko na ziemi i wśród dostatków tuczyliście serca wasze w dniu rzezi. Potępiliście i zabiliście sprawiedliwego. Nie stawiał wam oporu.

(Jk 5, 1-6)

A teraz wy, bogacze, zapłaczcie wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają. Bogactwo wasze zbutwiało, szaty wasze stały się żerem dla moli, złoto wasze i srebro zardze wiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień. Zebraliście w dniach ostatecznych skarby. Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy z pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk żniwiarzy doszedł do uszu Pana Zastępów. Żyliście beztrosko na ziemi i wśród dostatków tuczyliście serca wasze w dniu rzezi. Potępiliście i zabiliście sprawiedliwego. Nie stawiał wam oporu.

(Ps 49 (48), 14-15b. 15c-16. 17-18. 19-20)

REFREN: *Ubodzy duchem mają wstęp do nieba*

Taka jest droga zadufanych w sobie
i przyszłość zakochanych we własnych słowach.
Są jak owce pędzone do Otchłani,
śmierć ich pasie, zejdą prosto do grobu.

Panować nad nimi będą sprawiedliwi,
rankiem zniknie ich postać,
ich mieszkaniem jest Otchłań.
Lecz Bóg wyzwoli moją duszę z krainy umarłych,
zabierze mnie do siebie.

Nie martw się, gdy ktoś się wzbogaci,
gdy wzrośnie zamożność jego domu,
bo kiedy umrze, nic nie weźmie z sobą,
a jego bogactwo za nim nie pośpieszy.

I chociaż w życiu schlebia sam sobie:
„Będą cię sławić, że urządziłeś się dobrze”,
iść musi do pokolenia swych przodków,
do tych, co na wieki nie ujrzą światła.

Aklamacja (1 Tes 2, 13)

Przyjmijcie słowo Boże nie jako słowo ludzkie, ale jak jest naprawdę,
jako słowo Boga.

(Mk 9, 41-43. 45. 47-50)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody. A kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu lepiej byłoby kamień młyński uwiązać u szyi i wrzucić go w morze. Jeśli zatem twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie ginie i ogień nie gaśnie. Bo każdy ogniem będzie posolony. Dobra jest sól; lecz jeśli sól smak swój utraci, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w sobie i zachowujcie pokój między sobą”.

Komentarz:

Opowiadała mi studentka z Białorusi, że kiedy była w szkole – a było to już po upadku komunizmu, na początku lat dziewięćdziesiątych – nauczycielka wywołała ją na środek klasy i zaczęła ją wyśmiewać i zawstydząć, że wierzy w Boga. W dziewczynce wiara się jeszcze umocniła, ale można sobie wyobrazić, ile złego zrobiła tamta pani w duszach innych dzieci.

Czy jednak gorszycielami dzieci są tylko ci, którzy niszczą w nich wiarę, uczą złodziejstwa albo rozpusty, zatruwają cynizmem? Nauczycielka z Białorusi była epigonem tych arcygorszycieli, którzy masowo indoktrynowali dzieci swoim ateizmem. W hitlerowskich Niemczech

masowo zatruwano dzieci nienawiścią. Demokracja wypaczająca się w dyktaturę moralnego relatywizmu posuwa się do wciskania dzieciom środków antykoncepcyjnych oraz uczenia, że czerwone jest białe, że np. nie ma nic zdrożnego w zachowaniach homoseksualnych.

Jednak dziecko mogą zgorszyć nawet jego rodzice. Nie tylko ci zdemoralizowani, z marginesu, ale również ci zwyczajni. Jeśli uczą swoje dzieci kłaniać się różnym współczesnym bożkom. Jeśli nie podpowiadają dziecku, że w wyborze zawodu należy brać pod uwagę nie tylko prestiż i poziom zarobków, ale również wzgląd na dobro społeczne. Jeśli ukształtują w dziecku przeświadczenie, że rozpad małżeństwa nie jest nieszczęściem, bo zawsze przecież można ożenić się po raz drugi i trzeci.

O. Jacek Salij OP